

Antoni Nadolny - życiorys oficjalny

Antoni Nadolny urodził się 6 kwietnia 1918 roku¹ w Starym Gostyniu, powiat Gostyń, Wielkopolska, syn Józefa i Agnieszki z domu Woźna.

Był wyjątkowym człowiekiem od urodzenia. Był ostatnim żyjącym dzieckiem niemłodych już rodziców, i fakt że urodził się w roku ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI od początku i on i rodzina uważali za omen szczególnego znaczenia. Cała rodzina była bezkompromisowo, patriotyczna - typowo dla regionu Wielkopolski. Stary Gostyń opierał się germanizacji przez zaborców pruskich i rodzina zbiedniała aż do utraty całego mienia w wyniku nieprzejednanych prześladowań. W młodości Józef Nadolny był zmuszony do szukania pracy u zaborcy i wyjechał jak inni młodzi Wielkopolanie do pracy w kopalni węgla w Północnej Westfalii. Był zatrudniony jako górnik w kopalni węgla kamiennego Krup'sche Verwaltung Der Zeche ver. Salzer-Neuack, Essen Ruhr. Ożenił się w 1906 roku z siostrą kolegi górnika pochodzącego z Wonieścia, Agnieszka Woźną, i urodziły im się dwie córki, Helena i Maria. Po wypadku w kopalni pozostał niezdolny do pracy i rodzina z dwojgiem dzieci wróciła do Starego Gostynia w 1910 roku. Tam urodzili się synowie Ignacy, Ludwik, Stanisław, i Antoni.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzina Nadolnych przeniosła się do Wolsztyna żeby zapewnić dzieciom edukację. Zamieszkali na ulicy Wschowskiej 32.

Nadolny Antoni uczęszczał do siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Wolsztynie² a po jej ukończeniu w wieku 15 lat zgłosił się 01 września 1933 do Rejonowej Komendy Uzuppełnień w Kościanie³ i został przyjęty do Szkoły Podoficerów Zawodowych Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie⁴. Po trzech latach rygorystycznego kształcenia i nieustannych ćwiczeń ukończył Szkołę Podoficerów Piechoty i 22 sierpnia 1936⁵ otrzymał przydział na stanowisko Instruktora do 56 pułku piechoty wielkopolskiej Wojska Polskiego

¹ Akt Urodzenia

² Świadectwo z roku 30/31

³ Książeczka Wojskowa wydana przez RKU Nowy Tomyśl Seria D nr 0435361

⁴ Zaświadczenie nr 4860 z dnia 4.8.1966 wydane przez Centralne Archiwum Wojskowe;

⁵ fotografia zbiorowa z uroczystej Promocji 1933 roku

II RP w Krotoszynie⁶. 11 grudnia 1936 otrzymał awans na stopień St. Strzelca⁷, 28 czerwca 1937 awans na stopień kaprała⁸.

Wszyscy czterej bracia Nadolni walczyli z najazdem Niemców na Polskę.

Zawodowy marynarz w Marynarce Wojennej, kapral Nadolny Ignacy walczył z II Baonem 2 Morskiego Pułku Strzelców w I baonie rezerwy, 3 kompania, pod dowództwem kapitana M. Trzecińskiego do ostatniej godziny 19 września 1939 r. w obronie Kępy Oksywskiej ze sławnym pułkownikiem Stanisławem Dąbkim, i wspomniany jest w książce „Kępa Oksywska 1939” na stronach 482-483 jako żołnierz który specjalnie odznaczył się podczas działań wojennych⁹. Po tragicznej śmierci pułkownika Dąbka dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie jenieckim w STALAGU II-D w Stargardzie Szczecińskim¹⁰, a następnie w obozie XXI-A w Ostrzeszowie, numer jeniecki 112.

Brat Strz. Ludwik Nadolny z 57 pułku walczył z Armią „Poznań”, i zmarł z ran odniesionych w bitwie o Piątek¹¹, w Bitwie nad Bzurą¹².

Brat Strz. Stanisław Kostka Nadolny walczył w 58 pułku Armia „Poznań”, i po Bitwie nad Bzurą¹³ został wzięty do niewoli niemieckiej pod Kutnem 18 września 1939 r. Po obozach przejściowych w Gąbinie, Strzelcach Gąbińskich, Łowiczu i Pabianicach Stanisław Kostka Nadolny późną jesienią 1939 został przetransportowany do Niemiec i osadzony w STALAGu IVB w Mühlberg nad Elbą w Brandenburgii, **numer jeniecki**: 4535¹⁴. Spali w namiotach ubrani tylko w letnie drelichy, i podczas tej niezwykle surowej zimy dostał gruźlicy, i po kilku miesiącach został zwolniony z obozu jako umierający.

⁶ Książeczka Wojskowa wydana przez RKU Nowy Tomyśl Seria D nr 0435361

⁷ Książeczka Wojskowa wydana przez RKU Nowy Tomyśl Seria D nr 0435361

⁸ Książeczka Wojskowa wydana przez RKU Nowy Tomyśl Seria D nr 0435361

⁹ Kępa Oksywska 1939, Andrzej Rzepniewski, Wacław Tym, Wydawnictwo Morskie 1985, Format książki: 240 x 170 mm, Ilość stron: 551, ISBN: 83-215-7210-3: Przebieg działań wojennych II Baonu 2 Morskiego Pułku Strzelców od 1 do 19 września 1939, s. 482-483 : Podczas działań wojennych odznaczyli się: ...kapral Nadolny z pierwszego Baonu Rezerwy

¹⁰ www.straty.pl

¹¹ KSIĘGA POCHOWANYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH POLEGŁYCH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ, ŻOŁNIERZE WRZEŚNIA N - Z, tom 1, część 2;

¹² www.bohaterowie1939.pl

¹³ www.bohaterowie1939.pl

¹⁴ www.straty.pl

Wojna Obronna 1939 zaczęła się dla kaprała Nadolnego na trzy dni przed wypowiedzeniem wojny, kiedy to 28 września 1939¹⁵ został wysłany jako dowódca drużyny z 30 żołnierzami do wzmocnienia placówki Straży Granicznej w Jutrosinie, do obrony mostu nad rzeczką Orla, pow. Krotoszyn¹⁶ na Środkowo-Zachodniej granicy z Niemcami. Na 1 września 1939 otrzymał przydział do baonu zapasowego 56 pp wlkp., OZ 25 DP¹⁷.

Trzy dni później dowództwo przysłało zmianę i kapral Nadolny, dowódca drużyny w batalionie zapasowym 56 Pułku Piechoty Wielkopolskiej II RP, został wysłany pociągiem do Kielc z rozkazem *dołączenia do Ośrodka Zapasowego 25 Dywizji Piechoty Polskiej Armii* utworzonego w sile około 1500 żołnierzy z nadwyżek mobilizacyjnych. Żołnierze zostali wysłani na wojnę tak jak stali w letnich drelichach, bez żadnego żołnierskiego wyposażenia, bez plecaków, chlebaków, bez manierek, menażek, bez koców.

Z Kielc pomaszerowali w kierunku Radomia, Puław i Lubomla. Dowódcą 56 pułku był major Czesław Lewiński (06.08.1897-1940), później zamordowany w Katyniu¹⁸. Dowódcą jego kompanii był kapitan Jarosław Bohdan Poterejko¹⁹, który podczas okupacji niemieckiej pod faszystowską swastyką na opasce na kapitańskim rękawie stał się oprawcą więźniów w obozie Krotoszyn, na usługach niemieckiego okupanta²⁰. Jego nazwisko pojawia się w składzie Brygady KOP (Korpus Ochrony Pogranicza) Polesie (Łuniniec, mob. dodatk. 38.DP)²¹ [brak szczegółów].

Z marszu brał udział w potyczkach z opancerzonymi wojskami niemieckimi praktycznie codziennie od 5 września, pod Puławami, Radomiem i Luboniem, gdzie 56 pp wlkp. pułk został zdziesiątkowany²².

¹⁵ www.bohaterowie1939.pl

¹⁶ ze wspomnień podyktowanych żonie Stanisławie Nadolnej w liście prywatnym do córki 1997

¹⁷ <<bohaterowie1939>>

¹⁸ lista w Muzeum-Krotoszyn, pomordowani w Starobielsku-Charkowie (Piatichatkach)

¹⁹ Z dniem 18 października 1938 roku dowódca KOP zarządzeniem nr L.6011/tj.Og.Org/38 przeniósł miejsce postoju dowództwa Brygady KOP „Polesie” i dowództwa plutonu żandarmerii z Łachwy do Łunińca. W marcu 1939 roku [kompania saperów KOP „Stolin”](#) pod dowództwem kapitana Czesława Pawulskiego została zmobilizowana i przetransportowana do rejonu operacyjnego [Armii „Poznań”](#) (źródło: pl.m.wikipedia.org)

²⁰ ze wspomnień podyktowanych żonie Stanisławie Nadolnej w liście prywatnym do córki

²¹ źródło: <https://www.dws.org.pl/index.php>, Forum o Wojnach Światowych

²² ze wspomnień podyktowanych żonie Stanisławie Nadolnej w liście prywatnym do córki

Po kapitulacji Armii "Poznań" kapral Antoni Nadolny pragnąc kontynuować walkę i nie dopuszczając żadnej myśli o poddaniu się Niemcom wyszedł ze swoim oddziałkiem z kolejki do oddawania broni a jego żołnierze pomaszerowali wiernie za swoim plutonowym! Szukając pułku gotowego do kontynuowania walki dołączył do 73 pp Katowice. Z tym pułkiem maszerowali nocami w kierunku Kowla na Wołyniu, staczając krwawą potyczkę z czołgami niemieckimi, i oddziałem pancernym w okolicy której już później nie pamiętał²³.

W dniach 19-20 września 1939 walczył do ostatniego naboju z 73 pułkiem pod [Tomaszowem Lubelskim](#) w bitwie trwającej prawie 24 godziny, ich karabiny rozgrzane do czerwoności, strzelając do całkowitego wyczerpania, aż zabrakło amunicji (w ramach Grupy Operacyjnej „Jagmin”, dowódca: gen. [Jan Jagmin-Sadowski](#)). Dowództwo zdecydowało o poddaniu, ale kapral Antoni Nadolny znów odmówił oddania broni i z 73 pułkiem Ośrodka Zapasowego 23 DP, którym dowodził zastępca płk. Stefan Hanka-Kulesza, dołączył do pospiesznie poskładanej Grupy "Dubno". Razem z nimi kapral Antoni Nadolny walczył pod **Rawą Ruską** pod dowództwem płk Stefana Hanka-Kuleszy w dniach 24-25 września. Pomimo kolejnej kapitulacji nadal się nie poddał, odłączył się od grupy przygotowującej się do złożenia broni i przenikał samotnie przez lasy już całkowicie na własną rękę do granicy Rumuńskiej, kierując się już tylko ze swoim karabinem bez jednego naboju i ze swoim ukochanym kompasem do przejścia granicznego na Dniestrze w Zaleszczykach, na głodno, z perspektywą trzystu kilometrów marszu przez tereny już okupowane przez Niemców.

Został zatrzymany i rozbrojony przez silny patrol niemiecki ok. 29 września 1939 pod Żółkwią. Święty Antoni i Matka Boska Starogostyńska ochronili go, i przez cały miesiąc nieprzerwanego uczestniczenia w najgorętszych walkach z uzbrojonymi po zęby Armiami niemieckimi i zjadłymi atakami zdziczałych hord Armii Radzieckiej nie był nawet ranny. Wspominając mówił często z wielkim naciskiem i dumą niezłomną: „Niemcy rozbroili mnie, odebrali mi broń, ale ja nie poddałem się nigdy!” Wiele lat później, bestialsko torturowany również nie poddał się, nie podpisał cyrografu współpracy z UB, i mówił: „uwięzili mnie, ale w mojej duszy pozostałem wolny”. To był Jego najważniejszy testament dla nas, jego dzieci i wnuków. Nie poddał się nigdy, nawet kiedy wielokrotnie był wyprowadzany na egzekucje.

²³ ze wspomnień podyktowanych żonie Stanisławie Nadolnej w liście prywatnym do córki

Antoni Nadolny - życiorys

Po dwutygodniowym morderczym marszu spod Żółkwi został osadzony w obozie przejściowym pod Dębicą, gdzie Niemcy pospiesznie zorganizowali przejściowy obóz jeniecki w koszarach polskiej kawalerii²⁴. Kapral Antoni Nadolny był nadal w letnim drelichu, bez płaszcza, swetra, bez koca, po całym miesiącu działań wojennych, spania na gołej ziemi po walkach dziennych i nocnych, oraz dwutygodniowym przez dwieście kilometrów marszu w jesiennych błotach, w jesiennych przymrozkach był zmuszony do spania w stajni na betonie, przez następne kilka tygodni²⁵.

Z przejściowego obozu w Dębicy został przetransportowany pociągiem do obozu jeńców wojennych w Muhlberg nad Elbą, STALAG IV-B, numer jeniecki 1233²⁶. Spali podczas bardzo ostrej zimy pod namiotami, nadal tylko w letnich drelichach i zostali zmuszeni do ciężkich prac nad konstrukcją baraków i budynków obozowych.

Formalnie „zwolniony z niewoli”, jako jeniec wojenny został zmuszony do ciężkich robót w kopalni przy wydobywaniu rudy żelaza²⁷ w Salzgitter Erzbergbau AG²⁸ (1940-1945) i przeniesiony do obozu Fallingbostel. Szybko nauczył się języka niemieckiego i jako maszynista podziemnego pociągu wywoził na wózkach rudę żelaza na powierzchnię, aż do wyzwolenia przez Armię Amerykańską 10 kwietnia 1945²⁹.

Po uwolnieniu z obozu został przetransportowany przez Armię Amerykańską do Hanoweru, do Sektora Armii Brytyjskiej. W Hanowerze wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Polskiej sformowanej przy Armii Brytyjskiej, i jako kapral służył w mundurze Armii Brytyjskiej przy ochronie militarnych budynków i urządzeń w Polskich Kompaniach Wartowniczych - 5 Kompania w Hannover-Stocken³⁰ do końca 1945³¹.

Do Polski wrócił na Boże Narodzenie 1945, i zamieszkał u rodziców w Kargowej, pow. Sulechów., woj. Lubuskie (wówczas zielonogórskie)³².

²⁴ Dębica, koszary 5 Pułku Strzelców Konnych

²⁵ ze wspomnień podyktowanych żonie Stanisławie Nadolnej w liście prywatnym do córki

²⁶ www.straty.pl

²⁷ Karta pracownika - Lohnausweis Nr 00823 na rok 1945

²⁸ Zaświadczenie o zatrudnieniu w okresie 22.6.40 - 10.4.45 wydane przez kopalnię rudy żelaza Salzgitter Erzgebau AG dnia 10.5.82

²⁹ fakt historyczny - oficjalnie przyjęta data

³⁰ legitymacja nr 2268 (nr 64) byłego jeńca wojennego wydana 19.7.1945 przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie (zweryfikowany (L.97)

³¹ ze wspomnień prywatnych, oraz dokumentacji śledztwa 1955, sygn. 122/55, IPN Bu_

³² lpn

Jak wyglądało jego młode życie?

3 lata szkoły podoficerskiej 1933-36

3 lata Zawodowa służba wojskowa 1936-39

6 lat - wojna i niewola wojenna, Kompania Wartownicza 1939-1945

W nowym roku 1946 miał 28 lat. Przez 13 lat swojego młodego życia był zawodowym żołnierzem. Będąc praktycznie "bez zawodu", ponieważ najpierw spędził sześć lat jako zawodowy żołnierz, a następne sześć lat jako jeńiec wojenny miał trudności ze znalezieniem pracy w powojennej rzeczywistości. Po powrocie do Polski nie pogodził się z okupacją Sowiecką i nie chciał wrócić do zawodu żołnierza uważając ówczesną przysięgę za zdradę ideałów Polski wolnej i niezależnej. Dlatego odmówił wstąpienia do Ludowego Wojska. Jako osoba praktycznie bez zawodu, w wieku lat 28 musiał zaczynać życie zawodowe od zera. Był zmuszony podejmować prace niskopłatne, czasem fizyczne, ale niezmiennie i wbrew namowom agitatorów odmawiał wstąpienia do będącego pod kontrolą sowiecką Wojska Polskiego, oraz do PZPR dla zapewnienia sobie lepszych stanowisk.

Prace:

Ożenił się 14.11.1949 z Stanisławą Radziwońską, sierotą z Polesia na Kresach, wysiedloną z rodzinnego domu w Berezie Kartuskiej. Zamieszkali w Kargowej, urodziły się dzieci.

W 1952 został zwerbowany do pracy szpiegowskiej na rzecz Rządu Londyńskiego przez Jana Milera, pływającego wówczas regularnie do Londynu w załodze statku Jarosław Dąbrowski. Kierownik wywiadu polskiego Rządu na Emigracji w Londynie Rudolf Plocek vel Jerzy Ostrowski nadał mu pseudonim "Energiczny"³³ w uznaniu za jego aktywne zbieranie wartościowych informacji. Zbierał informacje o lokacjach, ruchach i manewrach wojsk radzieckich, lotnisk, kolei, instalacji telefonicznych, itp³⁴. Jego inteligencję i oddanie sprawie w pracy wywiadowczej odzwierciedla nadany mu pseudonim „Energiczny”.
świadczy

Dowodem uznania dla jego pracy wywiadowczej było wysłanie dla niego przez wywiad MI6 tabletki cyjanku, „the L-Pill”, którą otrzymał około roku 1953 dla zażycia na wypadek

³³

³⁴ dokumentacja śledztwa ipn BU_

aresztowania. Tabletki tej nie mógł użyć ponieważ w momencie aresztowania już jej nie nosił, po tym jak został poinformowany że prawdopodobnie straciła już swoją moc po dłuższym czasie noszenia.

W wyniku zdrady 22 kwietnia 1955 został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 37 na Mokotowie³⁵. Przesłuchiwał go oficer Komitetu d/s Bezpieczeństwa Publicznego por. Stefan Niepsuj, który również bezlitośnie przesłuchiwał żonę Antoniego Nadolnego Stanisławę Nadolną³⁶ wbrew temu że odmówiła zeznań w sprawie swojego męża i była po bardzo ciężkiej operacji cesarskie ciecie w wyniku której nieomal umarła z komplikacji.

Po dziewięciu miesiącach morderczego śledztwa, w dniach 21, 22, 23 grudnia 1955 odbyła się tajna rozprawa "za drzwiami zamkniętymi"³⁷, w której na ławie oskarżonych zasiadło RODZEŃSTWO NADOLNYCH: Antoni, Ignacy, Maria i Stanisław, Kubicki Stefan, Bułhak Józefa i inni.

Dnia 27 grudnia 1955 Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie³⁸ w składzie:
PRZEWODNICZĄCY **kpt. Krzysztof Zwoliński**, SĘDZIA **kpt. Stanisław Gutaker**,
SĘDZIA - **kpt. Eugeniusz Dudzik**, PROKURATOR WOJSKOWY **kpt. Józef Bilicki**,
PROTOKÓLANT sekr. Karolina Kwiatkowska, skazał Antoniego Nadolnego na podwójną karę śmierci, podobnie jego brata Ignacego. Siostra Maria Nadolna została skazana na podwójne kary po piętnaście lat, brat Stanisław Kostka na podwójne kary po dwanaście lat więzienia, Kubicki Stefan na dożywocie. Bułhak Józefa była została wyłączona na późniejszą rozprawę z powodu choroby. Wszyscy zostali również skazani na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i przepadek całego mienia.

Obrońcami z urzędu byli: dla Nadolnego Antoniego - adw. Henryk Nowogródzki, dla Nadolnej Marii - adw. Stanisław Cypryszewski, dla Nadolnego Stanisława - adw. zawodowy sędzia Marian Bartoń, dla Nadolnego Ignacego - adw. EDWARD GOL, wszyscy ze specjalnej tajnej listy adwokatów współpracujących z UB i wydających wyroki uzgodnione przed rozprawą.

³⁵ nakaz aresztowania, dokumentacja rewizji IPN BU_

³⁶

³⁷ dokumentacja rozprawy ipn BU_

³⁸ [BU_943_26.pdf]

Rozstrzygnięcia zapadały poza salą sądową. Proces w swym założeniu miał dostarczyć materiału propagandowego na potwierdzenie tezy o szpiegowskiej działalności grupy „Witolda” i współpracy z Niemcami w czasie okupacji. Ponadto miał stać się środkiem sterroryzowania społeczeństwa w jego odruchach niepodległościowych. Dlatego oskarżyciel żądał dla oskarżonych kary śmierci. W ostatnim słowie oskarżeni odrzucili zarzut szpiegostwa i świadomego uczestnictwa w działalności tego typu, podkreślali natomiast postawę żołnierskiej służby w dobrej sprawie.

Wyroki na rodzeństwo Nadolnych i tzw. „Siatkę Milera” zostały publicznie ogłoszone i podane do powszechnej wiadomości przez radio oraz w licznych artykułach w prasie ogólnopolskiej i lokalnej. Ich Rodziny razem z nimi zostały publicznie napiętnowane jako „zdrajcy ojczyzny”, „zaplute karły reakcji”, „wrogowie narodu polskiego”, w wyniku czego ich matki, żony, dzieci, rodzice, bracia i siostry, byli bezlitośnie prześladowani jak trędowaci. Rodziny były tym samym współ-skazane na życie wyklęte, trędowate.

Skargi rewizyjne złożone przez obrońców z urzędu zostały rozpatrzone na posiedzeniu 23 lutego 1956 przez Najwyższy Sąd Wojskowy³⁹ w składzie: Przewodniczący: **plk Mieczysław Widaj**, Sędziowie: **ppłk Sieracki Władysław**, Mjr Kruszka Andrzej, który **“postanowił pozostawić w mocy wyroki Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie”, jednocześnie uprawomocniając wydane wyroki, oraz kary śmierci z dniem 23.2.1956.** Trzej Sędziowie kpt. Krzysztof Zwoliński, kpt. Stanisław Gutaker i kpt. Eugeniusz Dudzik napisali specjalne odręcznie napisane rekomendacje zalecające odmowę prawa do łaski, czyli DO ŻYCIA, argumentując że *Nadolny Antoni i Nadolny Ignacy : “na ulaskawienie nie zasługują, i winni ponieść orzeczoną wyrokiem karę, tym bardziej, że brak jest w stosunku do nich jakichkolwiek okoliczności łagodzących ich winę”*. — *napisali w uzasadnieniu sędziowie Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie, kpt. Krzysztof Zwoliński, kpt. Stanisław Gutaker, i kpt Eugeniusz Dudzik, składając pod tym SKAZANIEM NA ŚMIERĆ własne podpisy. Oskarżał **prokurator wojskowy kpt. Józef Bilicki**⁴⁰.*

Antoni Nadolny przeniesiony do odizolowanej “celi śmierci” był poddawany wielokrotnym fingowanym egzekucjom. Nie został powiadomiony o amnestii.

AMNESTIA

³⁹ [BU_943_20.pdf]

⁴⁰ komentarz załączony do wyroku z 27.12.1955 -

Rodzina odwołała się do głowy państwa o łaskę, ale Bolesław Bierut już nie zdążył podpisać swojej zwykłej odmowy skorzystania z prawa łaski, ponieważ w trzy tygodnie później zmarł nagle podczas wizyty w Moskwie. Bez dokumentu o odmowie prawa do łaski podpisanego przez głowę państwa wyroków śmierci nawet komunistyczni zbrodniarze sądowi nie wykonywali! Miesiąc później ogłoszona została amnestia z 27.4.1956, którą zostały objęte wyroki na rodzinę Nadolnych.

Sam Bóg czuwał nad nimi. Stał się cud, wymodlony przez Rodzinę i dzieci, że ich egzekucje nie zostały wykonane, kiedy tyle tysięcy innych zginęło z rąk komunistycznych morderców sądowych. W ten sposób STAŁ SIĘ CUD, o który modliły się dzieci i rodzina. Oczekujący egzekucji w celi śmierci na Rakowieckiej Antoni Nadolny był następnym w kolejce do strzału w tył głowy.

Podczas śledztwa Rodzeństwa Nadolnych w tym samym więzieniu na Mokotowie, Rakowiecka 37, zostały wykonane cztery wyroki śmierci za te same oskarżenia o szpiegostwo na rzecz polskiego rządu na emigracji w Londynie: major Jerzy Lewszecki i Marian Szymczak zostali straceni na Mokotowie 2 sierpnia 1955, ppor. Władysław Dubielak 27 października 1955, i Napoleon Idzikowski 23 listopada 1955.

Nadolny Antoni wiedział z grypsów więziennych tych egzekucjach, i był w pełni świadomy swojego losu. A jednak, w żadnym momencie nie poddał się, nie uległ naciskom do podpisania cyrografu współpracy z UB, i zobowiązania do pracy szpiegowskiej przeciwko rządowi londyńskiemu.

Poprzedni wyrok śmierci, na ppor. Władysławie Dubielaku, zamordowanym 27.10.1955 wydany przez ten sam Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie i w podobnym składzie sędziowskim, został wykonany W DWA DNI PO ODMOWIE PRAWA ŁASKI PRZEZ Radę Państwa pod przewodnictwem Bieruta. ppor. Władysław Dubielak był ostatnim więźniem politycznym skazanym na karę śmierci, na którym wykonano egzekucję⁴¹. [źródło - internet].

W wyniku amnestii z 27.4.1956⁴² kara śmierci Antoniego Nadolnego została zamieniona na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat, i

⁴¹ Jacek Pawłowicz: ZAPOMNIANI PŁOCCZANIE, Sygnały Płockie s. 16 - ostatnim straconym więźniem politycznym był Napoleon IDZIKOWSKI, a nie, jak J.Pawłowicz napisał, W. Dubielak

⁴² * [źródło - internet, oraz ARCHIWUM IPN, [BU_943_26.pdf]

przepadek całego mienia. Uratowała im życie śmierć Prezydenta Bieruta w Moskwie 12.3.1956⁴³, w konsekwencji której nastąpiła zmiana rządu, ale przede wszystkim, dzięki rewolucji Poznańskiego Czerwca 1956⁴⁴. Antoni Nadolny i jego brat Ignacy Nadolny byli pierwszymi więźniami skazanymi z przyczyn politycznych na karę śmierci w okresie terroru stalinowskiego, na których nie została wykonana egzekucja.

Przeniesienie do więzienia we Wronkach ...⁴⁵

Kolejne rozprawy przeciwko Antoniemu Nadolnemu

WYROK 13.8.1956 SG IV K 54/56 [BU_943_26] -

Z perspektywy Amnestii zawzięci mordercy Sądowi zięjący nienawiścią do niezłomnie patriotycznej rodziny Nadolnych natychmiast mściwie wymyślili przeciwko Antoniemu Nadolnemu następny proces, o posiadanie broni, pomimo że posiadanie przez Antoni Nadolny pistoletu Parabellum było już przedmiotem pierwszej rozprawy.

SĄD WOJEWÓDZKI DLA M.ST. WARSZAWY, WYDZIAŁ VII Karny, Skład Sądu:

Przewodniczący : **sędzia Sądu Wojskowego: mjr Juliusz Surażski**; Ławnicy : **J. Fall, J.**

Wystup, Prokurator : R. Zalewski, Protokółant : B. Kosińska⁴⁶. Była to absurdalna rozprawa której celem było mściwe torturowanie człowieka który jeszcze wówczas przebywał w celi śmierci. Przygotowali Akt Oskarżenia dnia 21.4.1956⁴⁷, kiedy ustawa o Amnestii była już przygotowana i gotowa do ogłoszenia za kilka dni 27 kwietnia 1956⁴⁸! Na rozprawie toczącej się cztery miesiące po amnestii wydano wyrok 10 lat więzienia za posiadanie zardzewiałego pistoletu z czasu wojny, a w następnym zdaniu, ten skład sędziowski cytując zastosowanie AMNESTII, zmniejszył własny wyrok o połowę do lat pięciu!⁴⁹

Przeniesienie i transport do więzienia w Sieradzu ...⁵⁰

⁴³ wikipedia

⁴⁴ internet

⁴⁵

⁴⁶

⁴⁷

⁴⁸ ogłoszenie amnestii kwietniowej

⁴⁹ protokół rozprawy, wyrok

⁵⁰

ROZPRAWA SUMARYCZNA

Następna rozprawę mordercy sądowi wytoczyli Antoniemu Nadolnemu już ZAOCZNIE (**wyrok z 28.12.1956**), nie uważając że obecność oskarżonego była im do czegokolwiek potrzebna, „uznali udział skazanego na rozprawie za niecelowy”⁵¹. POSTANOWIENIE O ODDANIU POD SĄD wydali Przewodniczący : **ppłk Różański Roman, Asesorzy: por. Urbanowicz Henryk, por. Kądzior Kazimierz, Protokółant : por. Konkowski Sylwester**, „obrońca z urzędu” (zawód sędziego) **mjr. Edward Jęczmyk**. Na krótkiej rozprawie, która odbyła się przed południem 28.12.1956 jakby na prywatnym przedstawieniu dla własnej rozrywki, zbrodniarze sądowi w składzie : **Przewodniczący : por. Urbanowicz Henryk, sędziego : kpt. Bednarski Zdzisław, Asesor por. Kądzior Kazimierz, Protokółantem była sekr. Suchocka Zofia** (Bez udziału prokuratora! - prokurator był wyznaczony, ale nie stawił się⁵².), , orzekł karę łączną 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i przepadek całego mienia. Pod nieobecność prokuratora, którego rolę spełniał „obrońca z urzędu” [zawód sędziego] **mjr. Edward Jęczmyk**, nie przedstawiając żadnych innych wniosków, wniósł o 15 lat więzienia. Jego wniosek został przyjęty przez kolegów morderców bez sprzeciwu.. Nieomal dokładnie co do dnia od wyroku KARY ŚMIERCI, ten sam sąd, choć w innym już składzie, 28.12.1956 wydał na Antoniego Nadolnego wyrok 15 lat więzienia [archiwum ipn BU_943_26].

Przeniesienie do więzienia w Strzelcach Opolskich⁵³

Warunkowe zwolnienie z więzienia 13 sierpnia 1965 roku⁵⁴.

Antoni Nadolny był więziony przez dziesięć i pół roku w najcięższych więzieniach politycznych PRL, na Rakowieckiej, we Wronkach, w Sieradzu, w Strzelcach Opolskich.

W dniu aresztowania jego żona w ósmym miesiącu ciąży była uczestnikiem brutalnej rewizji w jej domu, a malutkie dzieci były świadkami przewracania do góry nogami każdego zakamarka, w obliczu śmiertelnych gróźb ze strony ubeków w cywilu. Nagła utrata ojca w katastroficznych okolicznościach spowodowała u każdego dziecka niegojące się emocjonalne rany, szok, nocne koszmary i traumy na resztę życia.

⁵¹ [*BU_943_26])

⁵²

⁵³

⁵⁴

Pozostawiona bez środków do życia żona i czworo dzieci cierpiały bezdomność, głód, skrajną biedę, oraz nieludzkie prześladowania, jako "dzieci wyklęte", dzieci "wroga narodu polskiego", „wrogowie ludowego państwa”, „wrogowie ojczyzny”, itp. Te rodziny i dzieci, napiętnowane jako "wrogowie narodu polskiego", były obrzucane wyzwiskami i kamieniami, grupowo napadane i bite w drodze ze szkoły, traktowane jak trędowaci przez nieomal całe społeczeństwo, szykanowane przez komunistycznych nauczycieli. Oprócz utraty obecności kochającego i czulego ojca, te dzieci utraciły możliwość wychowania przez własnego ojca, szanse na edukację, wspólne wakacje, rodzinne spędzanie Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Komunii, urodzin, uroczystości rodzinnych i życia razem jako rodzina. Każde z dzieci cierpiało dodatkowo na głębokie skutki szoku i traumy doświadczonej w rezultacie wydanej kary śmierci, jej ogłoszenia przez radio i prasę, co napiętnowało każdego członka rodziny postawiło pod publiczny pręgierz jako ofiary do kopania i bezkarnego dokuczania.

Prześladowania Antoniego Nadolnego i jego rodziny nie skończyły się z jego wyjściem na zwolnienie warunkowe, a tylko się zmieniły. Zwolnienie warunkowe i powrót do rodziny 15.8.1965 stały się początkiem nowej gehenny. Schorowany starszy pan, który nagle osiwił po wysłuchaniu odczytanej mu kary śmierci, sponiewierany okrutnym traktowaniem i niedożywieniem w więzieniach (a poprzednio w niewoli niemieckiej), nie miał prawa do pracy na jakimkolwiek stanowisku z odpowiedzialnością za cokolwiek, jako były więzień. Był upokarzany nie tylko przez pięć lat zwolnienia warunkowego, ale również przez następne pięć lat, z powodu zasądzonej utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat i przepadek całego mienia, która liczyła się od dnia zakończenia kary!

Przez dwadzieścia lat po wyjściu z więzienia był systematycznie inwigilowany, kontrolowany, podstępnie przesłuchiwany przez podstawionych kapusiów i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa, komendy Milicji Obywatelskiej, oraz przez najróżniejszego autoramentu donosicieli.

Dożył jednak wielkiej chwili satysfakcji, kiedy w wieku 74 lat postanowieniem Sadu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Sg akt. Cs.Un. 433/92 z dnia 21.12.1992 wyrok wydany 27.12.1955 przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie, oraz postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 23.2.1956 zostały uznane za nieważne.

Antoni Nadolny - życiorys

Postanowieniem Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 10.4.1995 Antoniemu i Marii Nadolnym zasądzono odszkodowanie za utratę zarobków z powodu uwięzienia, ale nie za szkody materialne i moralne dla rodziny wynikłe z uwięzienia, ani za utratę zdrowia i uczestniczenia w życiu rodzinnym, wychowaniu swoich dzieci, i pożycia małżeńskiego, wakacji, obchodzenia Świąt oraz spotkania się z własną rodziną i przyjaciółmi, za samotną śmierć jego ojca.

. Sg. Akt Żo.Un.26/93 *[ARCHIWUM IPN BU 735/606]

Nadolny Antoni zmarł 29.8.2004 w Niałku Wielkim 79a, 64-200 Wolsztyn, mając 86 lat, schorowany i częściowo sparaliżowany.

Szpital Polowy nr 503 został sformowany rozkazem z 31 sierpnia 1939 roku w Krakowie. Jego szefem został major lekarz Józef Pająk. Działania bojowe jednostka rozpoczęła 4 września 1939 roku. W czasie walk w tak zwanej Bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, która była drugą co do wielkości, po Bzurze, bitwą polskiego Września, przez „503” przewinęło się ponad 1000 żołnierzy. Polaków a także Niemców. Szpital został rozwiązany 23 września w Zamościu i wcielony do tamtejszego szpitala wojennego, który należał do Grupy Operacyjnej „Śląsk”.

Problemem cena

Złożony z 45 pisanych na maszynie kart dziennik zawiera nazwiska, przydział, oraz dokładne obrażenia rannych uczestników walk. Pożółkłe karty zapisane są obustronnie i opatrzone oryginalnymi pieczęciami a także podpisami dowódcy szpitala. Wszystko przetrwało w bardzo dobrym stanie. Jedyne uwagi można mieć do nieco podniszczonej oprawy.

- Biorąc pod uwagę wielkość i znaczenie bitwy, oraz fakt że oryginalne i pełne frontowe dzienniki bojowe z Września 1939 roku to rzadko spotykane dokumenty, trzeba podkreślić, że pojawienie się takiego dokumentu na wolnym rynku to niecodziennność – zwraca uwagę dr Artur Jendrzewski, historyk zajmujący się problemami wojskowości II RP i drugiej wojny światowej. - Dziennik powinien trafić do jednego z wojskowych archiwów, albo do muzeum. Najlepiej z okolic w których rozgrywała się bitwa. Problemem może jednak być dosyć wysoka cena.

Wycofany ze sprzedaży

Dziennik trafił od osoby prywatnej do firmy Antykwariat Toruński, mieszczącej się na starym mieście w Toruniu, gdzie przeleżał kilka lat spokojnie w magazynie. W antykwariacie dowiedzieliśmy się, że zespół dokumentów wzbudza spore zainteresowanie. Także ze strony instytucji kultury. Mimo to nie znalazł się kupiec i na razie został wycofany ze sprzedaży. Właściciel ma nadzieję, że trafi do instytucji pożytku publicznego.